Nr. 156 Racibórz, sobota 30-go grudnia 1916 Rok XXVIII

Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253. Pismo dla ludu polsko-katolickiego. Telefon Nr. 253.

„NOWINY RACIBORSKIE“ z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik“ wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 mk. 74 fen.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenygów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Szczęść Boże w Nowym roku

wszystkim swoim Czytelnikom, Przyjaciołom i zwolennikom przesyła

Redakcya „Nowin Raciborskich.“

Rok krwi i łez.

Zstępujący do grobu rok stary był, jak i jego poprzednik, rokiem krwi i łez, to też nie pozostawia żalu po sobie.

Zawiodły nadzieje pokoju, jakiemi go witano przy narodzeniu, huk armat i dźwięki surm bojowych towarzyszą mu przy zgonie.

Jedynym faktem dodatnim, jakim się zapisze złotemi literami w dziejach świata, — jest stworzenie wolnego państwa polskiego przez wielkoduszych monarchów państw centralnych.

Jeżeli już mowa o zawiedzionych nadziejach, to najwięcej to odczuła w roku ubiegłym — wiarołomna Rumunia. Żądna łupów i rozszerzenia swych granic, rzuciła się nieoględnie w wir walki, myśląc, iż swojem wystąpieniem zdoła przechylić szalę zwycięstwa na stronę swoich domniemanych przyjaciół. Jakże się srodze w swych nadziejach zawiodła! Dziś zdruzgotana, wije się w ostatnich konwulsyach, resztki jej armii zmuszone uchodzić przed zwycięskiemi wojskami przeciwnej strony, a jej władca na tułaczce, zniewolony żebrać u swych sojuszników o gościnę. Swoje zaślepienie musi teraz kraj nieszczęsny drogo opłacić, lecz sam sobie winien, że nie potrafił się oprzeć tym, którzy go do wojny kusili.

Nadto zaznaczył się rok ubiegły dwoma wypadkami śmierci, które w smutek i głęboką żałobę pogrążyły dwa narody. Austrya opłakuje stratę swego ukochanego ojca i władcy, zmarłego cesarza Franciszka Józefa, a Polska zgon swego najlepszego syna, Henryka Sienkiewicza, który twórczością i potęgą swego ducha sławą okrył swój naród.

Oto i krótki bilans roku zstępującego do grobu.

Co nam przyniesie rok nowy, lepszą dolę, przedewszystkiem tak gorąco przez wszystkich oczekiwany pokój, czy też dalszy przelew krwi i zniszczenie, — tego nikt z nas nie wie, bo to ukryte z woli Bożej przed ludzkiemi oczami.

U progu nowego roku błagajmy Boga, aby zapoczątkowane w tych dniach dzieło pokoju doszło do pomyślnego skutku i uwolniło świat od burzy wojennej, która już tak długo nad nim szaleje, tworząc z niego jedno wielkie cmentarzysko.

W tej myśli witamy Rok Nowy!

Odpowiedź Niemiec i Austro-Węgier na notę Wilsona.

Odpowiedź niemiecka.

(wtb.) Berlin, 26 grudnia. (Urzędowo). Sekretarz urzędu zagranicznego doręczył dziś ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki w odpowiedzi na pismo z dnia 21 b. m. następującą notę:

Rząd cesarski przyjął wspaniałomyślne przedsięwzięcie pana prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki co do stworzenia podstaw trwałego pokoju i rozważał nad niem w duchu przyjaznym, jak to było w piśmie pana prezydenta zaznaczone. Pan prezydent wskazuje na cel, leżący mu na sercu i pozostawia wolny wybór drogi. Rządowi cesarskiemu wydaje się bezpośrednia wymiana myśli najwłaściwszą drogą, aby dojść do pożądanego rezultatu. Dla tego pozwala sobie w myśl swego oświadczenia z dnia 12 b. m., podającego dłoń do rokowań pokojowych, zaproponować jak najspieszniejszy zjazd delegatów państw prowadzących wojnę w miejscu neutralnem.

Także rząd cesarski jest tego zdania, iż wielkie dzieło zapobieżenia przyszłym wojnom może być dopiero po ukończeniu obecnego zmagania narodów rozpoczęte. Skoro chwila ta nadejdzie, będzie rząd cesarski z radością gotów do wspólnej pracy z Stanami Zjednoczonemi Ameryki nad tem wzniosłem zadaniem.

Do niemieckiej odpowiedzi na notę Wilsona pisze „Berl. Tagebl.“: Rząd niemiecki nie czekał dopiero na odpowiedź mocarstw ententy na swoje propozycye pokojowe, lecz niezawiśle od tak lub nie ententy odesłał swoją natychmiast do Waszyngtonu. Nota rządu niemieckiego odznacza się ciepłem i jasnością słowa.

„Lokal Anz.“ sądzi, iż już z faktu, że rząd niemiecki nie pozwolił przeminąć świętom Bożego Narodzenia, aby odpowiedzieć na notę prezydenta Stanów Zjednoczonych w sprawie naszych propozycyi pokojowych, muszą nawet nasi nieprzyjaciele nabyć przekonania, iż traktujemy nasze propozycye na seryo. Jeżeli prezydent Stanów Zjednoczonych będzie się widział naszą notą spowodowany do zaproponowania naszym nieprzyjaciołom wysłanie przedstawicieli

DZIWNE SĄ DROGI OPATRZNOŚCI

(Z FRANCUSKIEGO.)

—o—

(Ciąg dalszy)

— Nie przeszkodzi ci to wszakże, pani, udać się z nami na wyścigi, nieprawdaż? — pytał dalej Amerykanin.

— Przeciwnie, nie będę mogła państwu towarzyszyć, gdyż obiecałam pani de Lure, że przyjdę do niej dla omówienia wenty, którą urządzamy w przyszłym tygodniu na dochód nieszczęśliwych powodzian.

— A ty, Robercie, jedziesz z nami? — zagadnęła Irena.

— Nie — odparł kategorycznie młody człowiek — czuję, jak wiesz, nieprzezwyciężony wstręt do bezużytecznego zabijania czasu.

Irena przygryzła wargi, lecz nic nie odpowiedziała.

Gdy powóz, uwożący Irenę, sir Jonatana i Piotra, zniknął za bramą, Adela pośpieszyła do drogiej swej chorej.

Zastała ją rozmawiającą z Zuzanną. Sierota opowiadała smutne koleje samotnego swego życia, a z ust Zuzi wyrywały się co chwila okrzyki współczucia serdecznego zajęcia.

— Zapoznałyście się ze sobą, jak widzę, wybornie — zauważyła z uśmiechem pani Chaniers.

— O tak! — odparła Zuzia głosem, w którym drgało tak silne wzruszenie, że Adela podniosła na nią oczy z lekkiem zdziwieniem.

Zuzanna wpatrywała się w rysy dziewczęcia z natężoną uwagą. Miałażby i ona znajdywać w niej podobieństwo, które tak rzewną radością napełniło serce Adeli przy pierwszem zetknięciu z sierotą?

Młoda kobieta zbliżyła się do dziewczęcia.

— Jakże się czujesz, kochanie? — spytała z dobrocią.

— Zupełnie dobrze i dlatego będę prosiła panią o pozwolenie powrotu do domu.

— Nie dam ci go wszakże.

— Ale obecność moja będzie przeszkadzała pannie Zuzannie w jej zajęciach.

— Wcale nie. Wyjdę za chwilę do jednej z moich przyjaciółek, a ty zaczekasz mego powrotu w ogrodzie, podczas gdy Zuzanna załatwi gospodarskie swe roboty. Czy zgadzasz się na ten plan, dziecko drogie?

— Skoro pani tego sobie życzy, moim obowiązkiem jest spełniać jej rozkaz. Nie umiałabym mieć odmiennego od ciebie zdania, opiekunko moja najdroższa!

Przy ostatnich wyrazach oczy Anny zaświeciły takim blaskiem, że Adela zbladła i przyciskając ręką serce, szepnęła:

— O Boże!...

Teraz Zuzanna z kolei spojrzała na nią ze zdziwieniem. Adela nie zostawiła jej wszakże czasu na pytania.

— Chodź, dopomóż mi przy ubieraniu się — rzekła pośpiesznie.

Opuściły obie pokój, żegnając sierotę przyjaznem skinieniem głowy.

— Gdzieś pani znalazła tę małą? — spytała Zuzanna, skoro tylko weszły do pokoju pani Chaniers.

— W szpitalu Lariboisiere.

— To dziwne... a ja muszę być chyba szaloną.

— Dlaczego, Zuziu? — rzekła Adela, kładąc drżącą rękę na ramieniu swej przyjaciółki.

— Bo dziewczę to podobne jest w uderzający sposób do...

— Do kogo, Zuziu? — spytała Adela stłumionym głosem.

— Do pana Piotra.

— Do mego brata?... — powtórzyła z lekkiem rozczarowaniem Adela.

— Ależ tak! Przypatrz się pani tylko, czy to inteligentne, szlachetne czoło, czy te piękne usta o poważnym a słodkim zarysie nie są podobne, jak dwie krople wody do rysów Piotra?... A ruchy, chód, sposób trzymania głowy, kształty kibici przypominają mi ciebie, droga pani, w sposób uderzający.

— Trudno mi o tem sądzić, bo przecież sama siebie nie mogę tak dobrze znać. Wiem tylko, że Anna wydała mi się od pierwszego rzutu oka dziwnie podobną do Jerzego. Ma jego nos, spojrzenie oczy, a gdy zwraca na mnie szafirowe swe źrenice, zdaje mi się, że to on spogląda na mnie, jak to bywało dawniej, za minionych, a tak szczęśliwych czasów.

— To prawda — odparła Zuzanna po chwili głębszego namysłu — oczy ma podobne do Jerzego.

— Zachodzi wszakże inna jeszcze okoliczność, która mię wzrusza niemniej od tego dziwnego podobieństwa.

— Jaka?

— Anna i Robert znają się ze sobą.

— Naprawdę?

— Tak. A co więcej kochają się wzajemnie, jak przypuszczam.

— Na czem opierasz pani to przypuszczenie?

— Widziałam, jak Robert całował jej rękę z takiem uniesieniem miłości i rozpaczy, że trzeba było widzieć twarz jego w owej chwili, aby mieć o tem pojęcie.

— A Irena?

— Nie kocha jej; jest to dla mnie dzisiaj już pewnikiem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rokowań pokojowych w miejscu neutralnem, to jednakowoż jesteśmy jeszcze bardzo daleko od oddawania się nadziei, iż będzie miał w Londynie, Paryżu, Petersburgu lub Rzymie powodzenie.

„Berl. Tagebl." przypomina, iż we wtorek upłynął tydzień, jak Lloyd George zapowiedział, iż nota z odpowiedzią na propozycye niemieckie będzie za kilka dni gotową. Widocznie jej ułożenie sprawia odnośnym rządom wiele trudności. Gdyby wszystkie były w równej mierze gotowe do wysłania w świat szorstkiej odmowy, to nie potrzebowaliby dyplomatyczni sztukmistrze słowa wiele czasu do jej sformułowania. Rozdrażnienie w mowie wojennej zdradza często u naszych nieprzyjaciół obawę przed myślą pokojową, która poczyna obecnie kiełkować w narodach.

Odpowiedź austryacka.

Rząd austro-węgierski odpowiedział na notę prezydenta Stanów Zjednoczonych, jak następuje:

»Odpowiadając na pismo z 22 b. m., wystósowane do ambasadora amerykańskiego, a zawierające propozycye prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki co do wymiany zdania między znajdującemi się obecnie w stanie wojennym mocarstwami celem możliwego przywrócenia pokoju, c. i k. rząd przykłada wagę do tego, aby podkreślić, że także i ze swej strony kieruje się przy ocenianiu tychże tym samym duchem przyjaźni i ustępliwości, jaki w szlachetnych przedsięwzięciach pana prezydenta znalazł wyraz.

Pan prezydent ma na celu, aby stworzyć podstawy trwałego pokoju, przyczem nie przesądza ani wyboru drogi, ani środków, do tego prowadzących. C. i k. rząd uważa bezpośrednią wymianę zdania między wojującemi z sobą mocarstwami za drogę najwłaściwszą. Nawiązując do oświadczenia swego z 12 b. m., w którem gotowość swoję do rozpoczęcia układów pokojowych wyraził, ma honor proponować, aby przedstawiciele wojujących z sobą mocarstw niebawem się zebrali w jakiem miejscu neutralnej zagranicy.

C. i k. rząd podziela również zapatrywania pana prezydenta, że dopiero po zakończeniu obecnej wojny będzie rzeczą możliwą, zabrać się do wielkiego i pożądanego godnego dzieła, któreby przyszłym wojnom zapobiegało. We właściwym czasie jesteśmy chętnie gotowi, razem ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki współdziałać w urzeczywistnieniu tego wzniosłego zadania.

Ojciec św. o pokoju.

Święte kolegium kardynalskie złożyło Ojcu św. życzenia na święta, przyczem kard. Vanutelli przeczytał adres do Papieża, w którym dla ludzi i narodów wyraził życzenie pokoju, które i Papieżowi jest najmilsze.

Kard. Vanutelli sławił dzieło Papieża, które miało na celu, aby boleści łagodzić, odwagi dodawać, prawa i sprawiedliwości uczyć a naruszenie prawa potępiać. Ponieważ świat pragnie definitywnego sprawiedliwego pokoju, rzeczą jest słuszną, aby cały świat w tym kierunku współdziałał. Wszystkie życzenia skupiają się w jednem życzeniu, i to w tem, aby warunek do spełnienia go, podany w chórze Aniołów przy żłóbku betlejemskim, a mianowicie płomień dobrej woli rozpalił się w sercach i doprowadził do rozpoznania, z jakiego źródła pokój płynie, i jaka jest droga, aby porządek Boży, pokój podtrzymujący, nastał.

Papież odpowiedział, że uznanie świętego kolegium jego dzieła, usiłującego złagodzić utrapienia wojny, napełnia go radością nie mniej, jak jedność w myślach i dążeniach Kardynałów i Głowy Kościoła. Przypomniał swoje dawniejsze napomnienia pokojowe i zakończył życzeniem, aby ziemia w święta Bożego Narodzenia poznała, co sprawie pokoju służy, aby możni tego świata, chcąc zakończyć zniszczenie narodów, posłuchali głosu świętego kolegium i aby narody się namyśliły, wszystko w tym celu, by słowo starego psalmisty, iż sprawiedliwość i pokój się całują, w dniach naszych na nowo weszło w używanie.

Papież wyraził zaufanie do przyszłości Kościoła i państw. Podziękował Kardynałom za życzenia i udzielił im apostolskiego błogosławieństwa.

Około pokoju.

Bonar Law o propozycyi pokojowej.

Biuro Reutera donosi z Londynu: W angielskiej Izbie niższej oświadczył minister Bonar Law wobec niemieckiej propozycyi pokojowej co następuje:

»Dlaczegoż znosimy tak straszne katusze i dlaczegoż cierpi naród? Otóż dlatego, ponieważ ufaliśmy Niemcom i ponieważ wierzyliśmy, że zbrodnia taka, jakiej Niemcy się dopuściły, nigdy się nie stanie. Mam nadzieję, że nietylko my sami, ale wszyscy neutralni zapatrują się na położenie tak, jak ono się rzeczywiście przedstawia. Niemcy wystąpiły z propozycyami pokojowemi, — na jakiej podstawie? Oto na podstawie swej zwycięzkiej armii. I jakież wynikłoby z tego położenie, gdyby przyszło do pokoju na tej postawie zwycięzkiej armii niemieckiej?

Nie walczymy dla zdobycia ziemi ani też całego odłamu narodu, walczymy o dwie rzeczy: o pokój i także o zabezpieczenie pokoju. Pamiętajmy o tem, że wojna ta będzie daremna, skoro nie zdobędziemy pewności, że już nigdy człowiek jeden lub cała grupa nie będą mogli wywołać wojny w Europie. Czyż ma nastąpić pokój, zanim największa zbrodnia w historyi świata będzie pomszczona?

Mojem zdaniem, kraj będzie gotów do ponoszenia wszelkich ofiar, skoro uzyska jasny pogląd na położenie.«

Nieurzędowa konferencya pokojowa.

Sztokholmska »Dagens Niheter« dowiaduje się ze źródła najpewniejszego, że w najbliższej przyszłości w Kopenhadze zbierze się nieurzędowa konferencya pokojowa, do której należeć będą wszsycy uwierzytelnieni tam posłowie państw walczących, z udziałem przedstawicieli państw neutralnych. Konferencya ta rozważyć ma, czy możliwem jest przejście do urzędowych rokowań pokojowych.

W kierowniczych kołach szwedzkich, dodaje wymieniony dziennik, uważają, że pokój o wiele prędzej będzie zawarty, aniżeli o tem ogólne panuje przekonanie.

Odmowna odpowiedź Francyi.

(wtb.) »Havas« donosi z Paryża: W sobotę o godz. 6 wieczorem zakończył senat tajne posiedzenia celem omówienia interpelacyi. W kwadrans potem odbyło się otwarte posiedzenie. Senat przyjął 194 głosami przeciw 60 porządek dzienny, zaproponowany przez senatora Cherona. Brzmi on tak:

Senat zapewnia, iż Francya nie może zawrzeć pokoju z nieprzyjacielem, który zajął części jej kraju. Francya jest zdecydowaną do prowadzenia narzuconej jej wojny aż do zwycięskiego końca, godnego bohaterstwa francuskich żołnierzy, którym senat przesyła ponownie swoje pozdrowienie. Senat przyjmuje oświadczenia rządu do wiadomości i wyraża mu swoje zaufanie, aby w porozumieniu z wielkiemi komisyami i pod kontrolą parlamentu mógł poczynić energiczne kroki, czy to, aby zapewnić Francyi materyalną przewagę nad nieprzyjacielem, czy też, aby należycie zorganizować armię i kraj, czy wreszcie, aby mógł zagranicą mądrze i stanowczo bronić czci i honoru Francyi, i przechodzi do porządku dziennego.

(wtb.) »Petit Parisien« donosi: Komisya parlamentarna dla spraw zagranicznych rozpatrywała w sobotę wieczorem notę Wilsona i zamianowała delegacyę, która ma się udać do prezydenta ministrów z wezwaniem, aby na notę nie odpowiadał.

Odmowna odpowiedź Rosyi.

Reuter donosi z Petersburga: Rosyjski minister spraw zagranicznych oświadczył wobec jednego z dziennikarzy, co następuje: Po obecnej wojnie wzmocni się jeszcze wojskowe przymierze pomiędzy Rosyą, Francyą a Anglią przez serdeczny związek ekonomiczny. Wojna będzie dalej prowadzoną aż do zwycięzkiego końca. Nota Wilsona nie może spowodować w położeniu żadnej zmiany. Alianci odpowiedzą na notę Wilsona, lecz odrzucą jego propozycyę. Powtórzą tylko, iż wojnę prowadzić będą tak długo, dopóki spustoszone kraje nie otrzymają odszkodowania, byt małych narodów nie będzie zabezpieczony i nowa wojna światowa stanie się niemożliwą. Minister zapowiedział, nowe wojskowe zarządzenia, aby koniec położyć wahającej polityce Grecyi.

(wtb.) Petersburg, 27 grudnia. (Petersburska agencya telegraficzna.) Marszałek Dumy Radzionko oświadczył co do noty Wilsona, iż nie nadeszła jeszcze chwila do podjęcia rokowań pokojowych. O tem będzie można dopiero mówić po całkowitej klęsce Niemiec, kiedy będzie można zawrzeć pokój, zabezpieczający świat na urzyszłość przed nowym krwi rozlewem. Poseł do Dumy Miljukow oświadczył, iż w dzisiejszych warunkach o jakiejkolwiek interwencyi lub o pośrednictwie nie może być mowy. Propozycye Rosyi Niemcom, ani niemieckie propozycye Rosyi nie mogą doprowadzić do żadnego rezultatu, gdyż są niemożliwe do przyjęcia. Poseł Singaref oświadczył, iż interesa handlowe Ameryki przeważają jej cele wojenne. Przyłączenie się Ameryki do jednej ze stron prowadzących wojnę jest mało prawdopodobne, gdyż sprowadziłoby zatarg pomiędzy Ameryką a Japonią.

Odpowiedź Turcyi.

(wtb.) Konstantynopol, 26 grudnia. Agencya Milli. Minister spraw zagranicznych doręczył dziś po południu ambasadorowi amerykańskiemu Elkus'owi odpowiedź Turcyi na notę prezydenta Wilsona, tej samej treści, co odpowiedź sprzymierzonych.

Pozdrowienie cesarzowej do kobiet niemieckich.

Cesarzowa Augusta Wiktorya wydała z okazyi świąt Bożego Narodzenia odezwę do kobiet niemieckich, w której dziękuje im za dotychczasową współpracę na polu gospodarczem, socyalnem i w przemyśle, i wzywa je do dalszej pracy, celem zapewnienia zwycięstwa.

Zwołanie komisyi parlamentarnej.

„Deutscher Kurier" dowiaduje się, że komisya budżetowa parlamentu niemieckiego prawdopodobnie zbierze się dnia 3 stycznia. Istnieje przypuszczenie, iż rząd w tym czasie będzie mógł udzielić komisyi bliższych wiadomości co do stanowiska, jakie rząd Rzeszy zajmie wobec odpowiedzi koalicyi na propozycye pokojowe niemieckie.

Podwyższenie dodatków drożyźnianych dla urzędników.

Urzędy finansowe Rzeszy i Prus zgodziły się na podwyższenie na początku stycznia 1917 r. urzędnikom państwowym z pensyą roczną do 4500 mk. właśnie jednorazowych dodatków drożyźnianych, udzielonych w grudniu 1916 r., a od 1. lutego na podwyższenie bieżących zapomóg wojennych.

Nowy rząd austryacki.

W piątek przed świętami składali nowo zamianowani ministrowie austryaccy przysięgę na wierność w ręce cesarza Karola.

Zwraca ogólną uwagę, że nowy gabinet, utworzony przez hr. Clam-Martinitza, składa się w całości z osób, które wejść miały do gabinetu dr. Spitzmüllera. Przybywa tylko dr. Baernreither, jako minister bez portfelu do spraw specyalnie czeskich. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że jednem z najważniejszych zadań nowego gabinetu będzie przeprowadzenie ugody narodowościowej w Czechach.

Nie wiadomo dotychczas, w jaki sposób przeprowadzone będzie wyodrębnienie Galicyi, czy na drodze prawodawczej, jak tego domagał się Körber, lub też rozporządzeniem cesarskiem.

Nowo zamianowany wspólny minister spraw zagranicznych hr. Czernin jest rodowitym Czechem, lecz stanowczym zwolennikiem przymierza niemiecko-austryackiego. Aż do wybuchu wojny z Rumunią był posłem w Bukareszcie. Hr. Czernin urodził się w roku 1872, liczy więc 44 lata.

Konferencya Koła z prezydentem ministrów.

Prezes Koła polskiego dr. Biliński odbył dnia 22 b. m. w swem biurze dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów hr. Clam-Martinicem.

Zaburzenia w Petersburgu.

„Tägl. Rundschau" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż w Petersburgu przyszło do zaburzeń ulicznych, które w pierwszym rzędzie skierowane były przeciw ambasadzie angielskiej. Po strzaskaniu pierwszej szyby wtargnął wzburzony tłum do wnętrza ambasady i zburzył cześć urządzenia wewnętrznego.

Burzliwe posiedzenie w Dumie.

W Dumie przyszło po ponownem ukazaniu się socyalistów do bardzo burzliwych scen z powodu pogwałcenia Dumy z okazyi niemieckiej propozycyi pokojowej. Wszyscy socyaliści i przedstawiciele partyi robotniczej krytykowali ostremi słowami usiłowania marszałka Dumy, ażeby uśmierzyć opinię publiczną. Socyalista Tuljakow oświadczył: Bezwątpienia nie zgodzilibyśmy się na odmowę i to z następujących powodów: Stoimy na stanowisku, że pokój jest nam potrzebny, lecz przez haniebny manewr marszałka Dumy — (wielki hałas na ławach centrowców) — odcięto nam możliwość wypowiedzenia naszego zdania. Zakładamy protest i opuszczamy salę w dowód, że nic nas nie łączy z Dumą, pracą do wojny. Następnie protestował przedstawiciel partyi robotniczej przeciw naruszeniu praw Dumy, którą prezydyum przemocą pozbawiło prawa wypowiedzenia swego zapatrywania w najważniejszej kwestyi życia państwowego.

Bratianu pozostaje u steru.

Reuter donosi z Jassów, iż kryzys ministeryalna, podczas której Bratianu poddał się do dymisyi, skończyła się. Bratianu cofnął swoje podanie i pozostaje u steru.

Brak węgla we Francyi.

Jak donosi „Matin", postanowił rząd francuski zwolnić ze służby wojskowej górników roczniki 1900 do 1902, aby powiększyć produkcyę węgla.

Nowa konferencya ententy.

„Berl. Tagebl." dowiaduje się, iż od 12 do 19 kwietnia odbędzie się w Rzymie nowa konferencya ekonomiczna ententy. Także Japonia ma mieć na niej swego przedstawiciela.

Uzbrojenie parowców handlowych.

Według doniesienia „Petit Parisien" z Bordeaux, nakazał rząd francuski uzbroić liczne okręty handlo-

we w obronie przeciwko niemieckim łodziom podwodnym.

Blokada Grecyi trwa dalej.

Prezese ministrów greckich Lambros oświadczył publicznie, że blokada Grecyi trwać będzie w dalszym ciągu tak długo, aż mocarstwa koalicyjne nie otrzymają zupełnej satysfakcyi i dopóki Grecya nie zgodzi się na wszystkie warunki postawione w zbiorowej nocie mocarstw koalicyjnych. Przedstawiciele koalicyi w dalszym ciągu zamieszkują na okrętach, stojących na kotwicy w Pireusie.

Zamach na Wenizelosa.

(wtb.) Saloniki, 27 grudnia. Agencya Havasa. Krótko po Wenizelosie przybyła do Salonik osobistość rzuciła w pobliżu arsenału paczkę, zawierającą bombę, która wybuchła, i zabiła jedną osobę. Sądzą, iż bomba była przeznaczoną do wykonania zamachu na Wenizelosa.

Konsulowie koalicyi opuszczają Volo.

Z Volo donoszą, że konsulowie Anglii i Francyi wyruszyli na pokładzie torpedowców w kierunku Salonik.

Ogólna mobilizacya na wyspach egejskich.

Według doniesień pism włoskich zarządził Venizelos, uznany już zupełnie oficyalnie przez rządy koalicyjne, ogólną mobilizacyę na wszystkich wyspach morza Egejskiego.

WOJNA.

Bitwa nad Sommą — zwycięztwem niemieckiem.

Jeden z niemieckich korespondentów wojennych pisze: Od kilku dni nie wspominają sprawozdania obu stron o froncie nad Sommą. Wielka bitwa nad Sommą w rzeczywistości już się skończyła. Gdy przed kilku tygodniami zakończyły się tam smutnie ostatnie ataki piechoty nieprzyjacielskiej, nawet czynność artyleryi francuskiej i angielskiej osłabła do tego stopnia, że obrońcy mogli nowo rozbudować swe utwierdzenia, które miejscami składały się jedynie z porozstrzelanych rowów i dziur przez granaty wyrwanych. Te cztery tygodnie spokoju, na które wyczerpany nieprzyjaciel zezwolić musiał, rozstrzygnęły raz na zawsze o losach bitwy nad Sommą.

Dziś powstał już nad Sommą nowy system akuratnie rozbudowanych rowów. Nawet przed najpierwszemi liniami rozciągają się zasieki drutowe i tutaj nawet załoga ukrywa się w głębokich ziemlankach i nakrywkach. Wszystkie zatem trudy i ofiary pięćmiesięcznej ofenzywy nad Sommą były dla nieprzyjaciela daremne. Gdyby Anglicy i Francuzi raz jeszcze ruszyć chcieli naprzód, muszą rozpoczynać od nowa z tą tylko różnicą, że linie obrońców stoją dziś silniejsze i odporniejsze, niż 1-go lipca, albowiem poza pierwszym systemem rowów, znajdującym się w obrębie ognia nieprzyjacielskiego, oczekuje na przeciwnika przeszło tuzin najsilniejszych, z całą troskliwością rozbudowanych linii obronnych.

Jak bardzo osłabioną jest siła ofenzywna wojsk angielsko-francuskich nad Sommą, okazuje się choćby jedynie z tego faktu, że nawet piękna pogoda ostatnich dni nie została przez nich wykorzystaną do żadnych operacyi atakowych. W powietrzu taki sam bezwład. Przy pogodnem niebie wyruszają niemieckie eskadry bojowe na zachód, ale o zachwalanej przewadze angielskiej w lotnictwie nie słychać teraz nic. Sprawozdanie angielskie z dnia 21 grudnia, gdzie powietrze korzystne było dla lotnictwa, przyznaje się do straty czterech własnych statków, a tylko o zburzeniu jednego statku nieprzyjacielskiego wspomina.

Zatem bitwą nad Sommą zakończyła się zupełnem zwycięstwem broni niemieckiej.

Wspólny front koalicyi.

Ze Sztokholmu donoszą: Organ rosyjskich kół wojskowych „Ruskij Inwalid" dowiaduje się ze źródła, rzekomo wiarogodnego, że myśl utworzenia front jednolitego zbliża się do urzeczywistnienia. Pomiędzy Rosyą a jej zachodnimi sprzymierzeńcami zarządzono środki, mające na celu utworzenie wspólnego kierownictwa wojną, któremu przekazane będzie dowództwo naczelne nad wszystkiemi operacyami na różnych widowniach wojny.

Zatonięcie francuzkiego torpedowca.

(wtb.) Torpedowiec francuski nr. 300 wpadł 1-go listopada przed Havre na minę i zatonął.

Zatonięcie 2 angielskich kontrtorpedowców.

(wtb.) Londyn, 25 grudnia. Admiralicya donosi: Dnia 21 grudnia zatonęły wskutek zderzenia przy bardzo lichem powietrzu na morzu Północnem dwa kontrtorpedowce. 6 oficerów i 49 ludzi utonęło.

Rosyanie zabraniają oficerom niemieckim czynić zakupy w mieście.

Ze Sztokholmu donoszą: Drogą represalii zastosowała Rosya wobec internowanych oficerów niemieckich, wziętych do niewoli rosyjskiej, nowe przepisy, na podstawie których zabroniono im czynić zakupy zapasów żywnościowych w mieście, poza obozami, w których się znajdują. Oficerzy niemieccy skazani zostali na spożywanie potraw, podawanych im według regulaminu wojskowego.

52 ctm. działa francuskie.

Budapeszteńskie gazety donoszą, iż francuskie działa 52-centymetrowe są już wykończone i gotowe do użycia w boju.

Siła armii rumuńskiej.

Włoska gazeta „Stampa" zarzuca krytykom wojskowym prasy czworoporozumienia, iż fałszywie informowali publiczność. Oświadczenie, iż Rumunia rozporządza jeszcze półmilionową armią, pozbawione jest wszelkiej podstawy. W najlepszym razie liczyła armia rumuńska na początku wojny 450 000 chłopa i dziś liczy jeszcze 160 do 150 000, liczba, która z wielkiemi trudami, dałaby się jeszcze przez zaciągi masowe w Mołdawii podwoić, o ileby zdołano linię Sereth utrzymać.

W Dobrudży.

Ze Sztokholmu donoszą: Z Petersburga otrzymano tu wiadomości, że główne oddziały wojska rosyjsko-rumuńskiego, przebywającego w Dobrudży północnej, przeprowadzono już w porządku przez deltę Dunaju do Besarabii. Oddziały te zajęły sta-

[redacted]

W walkach napowietrznych stracili przeciwnicy 9 samolotów.

Wojna na wschodzie. Armia generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. W odcinku pod Graberką na północ-wschód od Załocza przywiodły austro-węgierskie wojska ze skutecznego przedsięwzięcia 32 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Front generał-pułkownika arcyksięcia Józefa. Oprócz ruchliwych patroli, które prowadziły często do pomyślnych dla nas starć, tylko chwilami ożywiony ogień artyleryjski. Wzdłuż wzgórz na wschodnim brzegu Złotej Bystrzycy słaba czynność bojowa. W dolinie Oitos walki artyleryjskie.

Armia generał-feldmarszałka Mackensena. Armia przełamała w pięciodniowem zmaganiu w kilku punktach silne pozycye Rosyan, składające się z kilku odrutowanych linii i zacięcie bronione, na południe-zachód od Rimnicul-Saratu zostały na przestrzeni 12 klm. całkowicie wzięte.

Także armia dunajska włamała się przez wzięcie silnie oszańcowanych wiosek do frontu nieprzyjaciela, zmuszając go do cofnięcia się na dalej na północ położone pozycye.

Walki były zacięte. Rezultat zawdzięczamy dzielnemu dowództwu i pełnemu poświęceniu wojsk. Krwawe straty przeciwnika są bardzo wielkie. Oprócz tego pozostawił od 22 grudnia razem 7600 jeńców, 27 karabinów maszynowych i 2 miotacze min w rękach IX armii. Liczba jeńców u armii dunajskiej wynosi przeszło 1300 chłopa.

W Dobrudży osiągnięto w ataku na przyczółek mostu Macin postępy. Samoloty i eskadry lotnicze działały skutecznie na tyłach nieprzyjaciela przeciw ważnym kolejom i urządzeniom portowym.

Front macedoński. Żadnych większych czynności bojowych. Pierwszy generalny kwatermistrz

Ludendorff.

Z bliska i z daleka.

— Z powodu święta Nowego Roku wyjdzie następujący numer naszego pisma dopiero we wtorek o zwykłym czasie.

— Zmiana daty w gazecie. Od Nowego Roku datowanem będzie pismo nasze z dnia, w którym wychodzi, a nie, jak dotychczas było, dzień naprzód.

— Obłożenie aresztem skór cielęcych. Od 20 grudnia poczęło obowiązywać nowe rozporządzenie tyczące się: obłożenia aresztem, użycia meldowania i obchodzenia się z surowemi skórami, cielęcemi, baraniemi, jagnięcemi i koziemi jak również ze skóry z nich wyrobionej. Przez to rozporządzenie zostaną obłożone aresztem wszystkie powyżej wymienione skóry, pochodzące z kraju. Mimo to zezwolona jest sprzedaż i wyrób skór w pewnej ilości. Prócz tego naznaczono na nie ceny maksymalne. Są to te, które ma prawo urząd dla podziału skór (Kriegsleder-Aktiengesellschaft) płacić.

— Narodowa służba pomocnicza a handel drobny. Do gazet niemieckich donoszą: W przeświadczeniu, że prawo o narodowej służbie pomocniczej ma poważne znaczenie dla drobnego handlu i że współpracownictwo jego przy wykonywaniu prawa jest nader cenne, złączyły się miarodajne związki niemieckiego handlu drobnego w »Wydział pracy niemieckiego handlu drobnego dla prawa o narodowej służbie pomocniczej« z siedzibą w Berlinie.

— Obuwie na karty. Według rozporządzenia rady związkowej uregulowano sprzedaż obuwia w ten sposób, że buty i trzewiki nabyć można tylko za okazaniem karty, podobnie jak to uregulowano z odzieżą. Obuwie luksusowe, którego wyrób jest ograniczony, jest wolne; wystarczy oddać noszone, lecz dobre jeszcze obuwie, za które otrzyma się obuwie luksusowe.

Racibórz. Zazwyczaj przed godami dawają wywłaszczyciele cudzego mienia z obwodu przemysłowego wcale niepożądane gościnne występy w Raciborzu. I w tym roku przybyła taka piątka hultajska z Gliwic, aby się tu obłowić, nie mieli atoli szczęścia. W nocy na sobotę spostrzegł policyant pomocniczy Rugor na placu Polkiego ową piątkę, a ponieważ wydawali mu się podejrzani, przytrzymał ich. Hutaje chcieli drapnąć, lecz policyant puścił się za nimi w pogoń i mimo kilku strzałów rewolwerowych, danych przez uciekających przytrzymał jednego. Aresztowany nazywa się Paweł Wagner, pochodzi z Gliwic i siedział za podobne »prawki« już nieraz za »szwedzkiemi firankami«. Dalszem śledztwem zajął się urzędnik kryminalnej policyi Pawlowski, który, domyślając się, iż reszta rabusiów będzie próbowała dopiero z najbliższej stacyi powrócić do domu, udał się z dwoma żołnierzami i wachmistrzem policyjnym Perschkem do Markowic, gdzie też rzeczywiście ptaszków, spoczywających na stacyi snem błogosławionego, zdybał. Znaleziono przy nich dwa pistoletyt z amunicyą, rozmaite narzędzia złodziejskie i kilka portmonetek z pieniędzmi. Nazwiska aresztowanych są: 17-letni »pomocnik biurowy« Konrad Haase, 20-letni kelner Paweł Biskupek i 17-letni elektryk Roman Kamecek, wszyscy z Gliwic, oraz 20-letni »pomocnik handlowy« G. Lazar z Zabrza. Przyznali się, iż w nocy na niedzielę poprzednią włamali się do pewnego składu w Świętochłowicach, gdzie im wpadło w ręce 1600 mk. Większą część tych pieniędzy, 1440 mk., znalazł urzędnik kolejowy na stacyi w Markowicach. Widocznie porzucił je tam jeden z włamywaczy wraz z pugilaresem w chwili, gdy ich pochwycono. Dalej przyznali się rabusie, iż broń znaleziona przy nich skradli w pewnym składzie w Gliwicach. Krótko przed niefortunnem spotkaniu na placu Polkiego skradli w składzie pierników w Długiej ulicy 182 mk. Skrępowanych odstawiono ptaszków do ula.

— Zakaz wywozu tłuszczy. Wywóz tłuszczy (masła, smalcu, margaryny, tłuszczu sztucznego, sadła) ze związków komunalnych jest zakazany. Nie wolno ich zatem także pocztą wysyłać. Urzędy pocztowe otrzymały odpowiednie wskazówki.

— Z sejmiku powiatowego. Sejmik powiatu raciborskiego uchwalił zaciągnięcie dalszej pożyczki w wysokości 3 milionów marek na zapomogi dla rodzin wojaków. Do 1-go grudnia 1916 r. wypłacono już na ten cel 4 miliony 439 tys. 845 mk.; z których kasa państwowa zwróciła 416 tys.; reszta przypada na powiat. Ponieważ od 1-go grudnia r. b. podwyższono zapomogi z 15 na 20 mk., odnośnie z 7.50 na 10 mk., przeto potrzebuje powiat na ten cel miesięcznie mniej więcej 275 tys. mk.

— Na głodnych rodaków złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce: B. P. z Wojnowic 5 mk składki z Tworkowa 45 mk. Z poprzedniemi 65 m. Ogółem zebrano na ten cel 51221 mk., włącznie z dnia wstrzemięźliwości, z których 5056,50 mk. już wysłano. Dalsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukiem »Katolika«, sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu do odmawiania podczas wiecznej adoracyi dla dyecezyi wrocławskiej cena 80 fen. z przysyłką 90 fen. polecają „Nowiny Raciborskie" Racibórz-Ratibor.

2 uczniów którzy się chcą wyuczyć kuśnierstwa, może się zgłosić. Franc. Nowak, mistrz kuśnierski, Racibórz, Długa ul. 5.

Vaterländischer Hilfsdienst!

Dringend gebraucht werden: „Alle in Schiffahrts- und Hafenbetrieben beschäftigten Personen des Innen- und Außendienstes, wie Geschäftsinhaber, kaufmännische und technische Geschäftsführer und Angestellte, Schiffsexperten, Kapitäne, Schiffsführer, Steuerleute, Motorbootführer und Maschinisten, Bergungsfachleute, Fischer, Heizer, Flößer, Cerner, Matrosen, Schiffer, Schiffsmaschinisten, Schiffsköche und Aufwarteperſonal, Kanalschleusen-, Brücken- und Fährpersonal, Treideldienstbeamte, Pferdetreiber (Kanalschiffahrt-), Umschlag-, Lagerhaus- und Kaischuppenbeamte, Verwalter, Aufseher, Vorarbeiter (Schauerleute, Stauer, Zähler) und Arbeiter, Kranenführer für elektrischen und Dampfbetrieb einschließlich Hoch- und Schwebebahnen, Elevatorführer, Schiebebühnenführer".

Meldungen sofort an den nächsten Arbeitsnachweis.

Kriegsamtsstelle im Bezirk des stellv. Generalkommando VI. A. K.

Wszystkim naszym Klientom
jak najserdeczniejsze życzenia
NOWEGO ROKU
BANK LUDOWY
w Raciborzu.

Wszystkim moim Szanownym Odbiorcom
winszuję szczęśliwego
NOWEGO ROKU!
Józef Stanulla,
skład manufakturowy w Raciborzu.

Wszystkim moim Szanownym Odbiorcom
winszuję
wesołego Nowego Roku!
Paweł Becker, drogerya, Racibórz.

Szan. Publiczność zwracam uwagę na mój
wielki skład drzewa
i polecam **heblowane dylówki sosnowe, świerkowe, rantówki** (Randbretter) **deski na dachy** szerokie, **szalówki, drzewo** (Halbhölzer)
łaty, belki i krokwie
rozmaitej długości i grubości.
Dylówki boją w moim własnym warsztacie na miejscu wedle zamówienia heblowane.
Zwracam uwagę, że materyał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.
Cały mój skład drzewa znajduje się obecnie w Bozackiej ulicy 20 przy przejściu kolejowem.
Wielki skład materyału stolarskiego
w wszelkich gatunkach drzewa i każdej grubości.
J. Tichauer, skład drzewa,
Piła parowa do rżnięcia i heblowania desek.
Racibórz - Ostróg.

W dzień Nowego Roku
zasyłam moim Odbiorcom, Przyjaciołom i Znajomym najserdeczniejsze życzenia!
Leon Gryglewicz,
Drogerya św. Jana,
Racibórz, Wielkie Przedm. Filia: Bozacka ul. 3.

Wszystkim moim szanownym Odbiorcom winszuję szczęśliwego
NOWEGO ROKU!
Martin Kainer, skład manufakturowy
Racibórz.

Kalendarz „Katolika"
na rok 1917
po 60 fen., z przesyłką 80 fen.
polecają
„NOWINY RACIBORSKIE"

Józef Stanulla nast., Racibórz, Rynek nr. 8

Polecamy szanownym naszym Odbiorcom nasz znany od dawna jak największy skład

bez poświadczeń (Bezugsschein)

wszelkiego rodzaju jedwabie na suknie, jaki, fartuchy (najnowszy morej-adamaszek) aksamity we wszystkich kolorach, mustrowane plusze, astrachan na jaki, chusty (spiegel), chusty na głowę, jedwabne, atłasowe, pluszowe i astrachan we wszystkich kolorach i najśliczniejszych mustrach, szale szenilowe, chustki na głowę, gładkie i mustrowane. — Dalej

za poświadczeniem w bardzo wielkim wyborze do nabycia

czysto wełniane materye we wszystkich kolorach, materye zimowe jak: zibeline, flanela, barchany i t. d., wełniane chustki na głowę, pledy, chusty do okrycia gładkie i krymer. Poszczególnie zwracamy uwagę na nasze **czysto wełniane doskonałe chusty do okrycia Himalaja.**

Przy zakupnie prosimy dokładnie zważać na naszą firmę!

Szanownym moim Odbiorcom
życzę szczęśliwego
NOWEGO ROKU!
Peter Lorenz następca,
Hans Lorenz.

Wszystkim moim Szanownym Odbiorcom
winszuję
szczęśliwego Nowego Roku!
Ed. Martyklos, skład manufakturowy,
Racibórz.

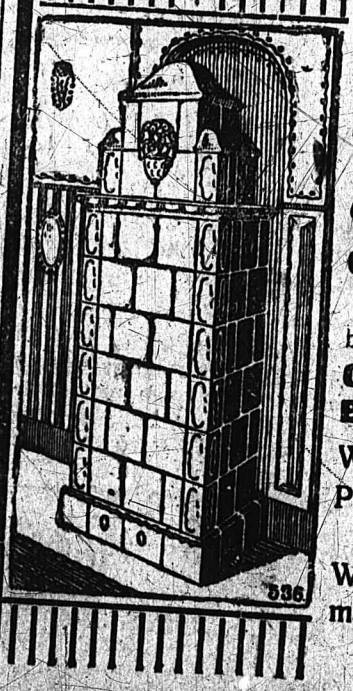

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny najtańsze i najlepsze
piece kachlane?
A. Preiss
fabryki pieców kachlanych,
budowa pieców, towarzystwo komandytowe
Ostróg-Racibórz, Rudzka ulica 14
Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.
Wykonanie po jak najniższych cenach.
Przestawienie i budowa nowych pieców kachlanych wszelkiego rodzaju.
Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materyałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).

Wszystkim moim Szan. Odbiorcom
winszuję szczęśliwego
Nowego Roku
Ratiborer Eisenhandel
Racibórz-Rynek.

Książki do nabożeństwa
rzekalne,
różańce,
węzełki,
portmonetki,
pugilaresy i notesiki
(Brieftaschen und Notizbücher)
kartki na powinszowania
Dla wojaków
polne
karty pocztowe
z adresem tam i z powrotem i
papier listowy
pudełka
funtowe i półfuntowe,
karty na Nowy Rok,
poleca jak najtaniej
Hugo Tauber
skład papieru,
Racibórz
Odrzańska ul. 14.

Nr. 52. Gniezno, dnia 30-go grudnia 1917

Gość Świąteczny.

Bezpłatny dodatek.

Na II. niedzielę po Bożem Narodzeniu.

LEKCYA

z listu św. Pawła do Galatów rozdział IV, wiersz 1—7.

Jako długo dziedzic jest dziecięciem, nic nie jest różny od sługi, będąc panem wszystkiego, ale jest pod opiekuny i sprawcami aż do zamierzonego czasu od ojca. Także i my, gdyśmy byli dziećmi, byliśmy pod elementy świata. Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna Swego, uczynionego z niewiasty, uczynionego pod zakonem, aby tych, którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostali. A iż jesteście synowie, zesłał Bóg Ducha Syna Swego w serca wasze wołającego: Abba, Ojcze! A tak już nie jest niewolnikiem, ale synem; a jeśli synem, tedyś i dziedzicem przez Boga.

EWANGELIA

z św. Łukasza rozdział II, wiersz 33—40.

Ojciec Jezusa i Matka dziwowali się temu, co o Nim mówiono. I błogosławił im Symeon i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. I duszę Twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione. I była Anna prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Aser: ta była bardzo podeszła w leciech, a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego, a ta wdową aż do lat osmdziesiąt i czterech, która nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy. Ta też onej godziny nadszedłszy, wyznawała Panu i powiadała o Nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do Nazaret, miasta Swego. A Dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w Niem.

NAUKA.

„Józef i Marya dziwowali się temu, co o nim mówiono". Poprzedza dzisiejszą Ewangelię św. ta, którą my czytamy na Matkę Boską Gromniczną, i w której są przytoczone słowa Symeona: „Oczy moje oglądały Zbawienie Twoje, któreś zgotował przed obliczności wszystkich narodów; światło na objawienie pogan, i chwałę ludu Twego Izraelskiego." Niektórzy tłómacze pisma św. przypuszczają, że Matka Najświętsza dopiero przez Symeona się dowiedziała, że Pan Jezus ma nietylko żydom ale i poganom być Zbawicielem, i że dlatego dziwowała się. Inni mniemają, że Matka Najświętsza i tę tajemnicę miała sobie wcześniej aż Symeon objawioną, a dziwiła się temu, co mówił Symeon nie jako rzeczy nowej, ale jako dobrodziejstwu Bożemu tak wielkiemu, że ilekroć na nie wspomnieć, zawsze mu się wewnątrz każdego z nas; a ktokolwiek jej nie dodziwić i podziwiać je potrzeba. Tak i my, chociaż od dzieciństwa wiemy, że w Przenajświętszym Sakramencie jest obecny żywy i prawdziwy Pan Jezus, przecież temu się dziwić nie przestajemy. I gdy Bóg da, dostaniemy się do nieba, chociaż już i tysiąc lat tam przebędziemy, nigdy to niebo nowem i podziwu godnem nam być nie przestanie.

„Oto ten jest położon na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą." Niemasz wątpliwości, bo jest artykułem wiary, że, jak mówi Pismo święte: Pan Bóg „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i przyszli ku uznaniu prawdy" i że „nie posłał Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń". Przecież Pan Bóg ludziom wolnej ich woli nie odbiera, i nikogo do nieba nie zmusza, chociaż wszystkim na oścież otwiera, i więcej, niż my pojąć jesteśmy zdolni, czyni dla naszego zbawienia. Nie Pan Bóg temu winien, że tyle ludzi idzie na wieczną zgubę, ale ludzie sami sobie winni; tak jak i ten dzieciak niesforny, co mając zdrowe oczy, ale je dla głupiej swojej zachcianki zamyka — gdy w dół wpadnie, nikt mu nie winien, ale jedynie on sam sobie. Takich głupich i upartych dzieci, choć starych, niestety było i jest wielu w Izraelu, to znaczy, pomiędzy tymi, których Pan Bóg powołał do nieba. Są nimi szczególnie ci wszyscy, co albo dla uporu prawdzie Bożej, przez Chrystusa Pana objawionej, uwierzyć nie chcą, albo dla lenistwa swego lub dla lada doczesnych zajęć należycie poznać zaniedbują; tudzież ci, co mając i znając wiarę świętą nie postępują tak, jak on tego wymaga.

„Ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą." Z powodu Pana Jezusa świat na dwa podzielił się obozy, jeden tych, co stoją przy Nim, drugi tych, co przeciw Niemu walczą, i tak jest teraz, i tak też będzie aż do skończenia świata, a raczej aż do tej Antychrysta, który za dopuszczeniem Bożem poruszy ziemię i piekło całe, żeby zawojować Kościół święty, czyli królestwo Boże na ziemi. Walka ta zapowiedziana była już w raju: „Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą; i między nasieniem twem a nasieniem jej; ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej." O tej walce często mówi Pismo św. starego Zakonu, ilekroć np. wspomina o synach Bożych a synach Belialowych. Walkę tę zaciętą i nieustającą, w której chodzi o chwałę Bożą, a zarazem o zbawienie nasze, bardzo wyraźnie przepowiada sam Pan Jezus, kiedy ostrzega uczniów swoich, że prześladowanie cierpieć będą dla Imienia Jego, i kiedy im mówi: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił." Apostołowie też często wspominają o tej walce, jaka wre między światem, ciałem i czartem z jednej strony, a między tymi wszystkimi, którzy „chcą nabożnie żyć w Jezusie Chrystu-

nie". Walka ta toczy się jedna na zewnątrz, druga znaje, najczęściej bywa to znakiem, że już poddał się wrogom Chrystusowym, i że mało, albo weale nie dba o chwałę Bożą i własne zbawienie. Na zewnątrz była taka walka od czasów Apostołów przez trzysta lat aż do dni cesarza Konstantego Wielkiego, kiedy to usiłowano Kościół św. i wiarę Chrystusową utopić w krwi jej wyznawców, których w tym czasie więcej niż jedenaście milionów życie za Boga i wiarę położyło. Potem nastały herezye i odstępstwa rozmaite, któremi możni tego świata posługiwali się, żeby ujarzmić Kościół św. i nie dopuścić, żeby na Boga więcej się oglądano, niżeli na nich. Ta walka z herezyą po dni nasze nie ustała, ale trwać będzie aż do skończenia świata. Było tak, jest i będzie tak, że wciąż znajdywać się będą ludzie, co wymysły swoje przekładają nad słowo Boże, i co wbrew onemu słowu Pisma św., że „nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni", zwodzą ludzi płonnemi obiecankami swojemi, byle ich odwieść od Pana Jezusa i oblubienicy Jego, św. Kościoła katolickiego. Wewnątrz nas zaś odbywa się ta walka w trojakim głównie kierunku, o którym mówi Jan św.: „Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie; jeśli kto miłuje świat, niemasz w nim ojcowskiej miłości. Albowiem wszystko, co jest na świecie, jest pożądliwość ciała, i pożądliwość oczu, i pycha żywota." Kto kolwiek ceni sobie dobrobyt więcej niż szczerą sumienność — kto rozkosze i przyjemności połączone z żywaniem stawia po nad przykazania Boże i kościelne — kto wreszcie szuka chwały i wziętości u ludzi więcej niż chwały u Boga: taki niechaj wie, że do niego stosuje się owo straszne słowo Pana Jezusa: „Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest; a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza." Wglądnijże każdy w siebie, czy dla zasad i dla życia swego należysz do obozu Chrystusowego, czy też raczej do wojska Antychrystowego?

„I duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wiela serc były objawione." Matka Najświętsza, dlatego, że najściślej jest zjednoczona z Panem Jezusem, koniecznie bierze udział we wszystkiem, co obchodzi Jego; jak w niebie podziela chwałę Jego, tak tu na ziemi podzielać musiała koniecznie ucisk i mękę Jego. Jeżeli zatem Pan Jezus, który najlepszym jest Synem, nie chciał oszczędzić Matce swojej, a to tak niewinnej i prześwietnej, cierpienia, ale przeciwnie zrządził, że stała się Matką Bolesną, to w jakiemże świetle przedstawią się myśli serca twego, które przy najmniejszem cierpieniu skore jest do szemrania, i radeby bez cierpienia używać tu na ziemi, a o niebo wcale nie dbać?

„I była Anna prorokini... a ta wdowa... nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwą służąc Bogu we dnie i w nocy." Oto wzór wdowy, wolnej od obowiązków innych. Tak czynić powinni wszyscy, którzy mało mają zajęć obowiązkowych, i oddać się służbie Bożej w bogomyślności, umartwieniu i dobrych czyli miłosiernych uczynkach.

„A dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w Niem." O tym postępie Pana Jezusa dobrze naucza św. Tomasz tak: „Dwojakim sposobem może kto rość w mądrości i łasce, że albo mu przybywa samejże mądrości i łaski — a o takim postępie u Pana Jezusa nie może być mowy; albo że kto w działaniu swojem okazuje coraz więcej mądrości i cnoty. Tak było u Pana Jezusa, który z wiekiem postępując w lata, objawiał zarazem coraz większą mądrość i zacność, prawdziwie zdumiewające."

X. J.

Na święto Obrzezania Pańskiego.

LEKCYA

z listu św. Pawła do Tytusa rozdział II. wiersz 11—14.

Najmilszy! Okazała się łaska Boga Zbawiciela naszego wszystkim ludziom, nauczająca nas, abyśmy zaprzawszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekiwając błogosławionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który dał Samego Siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości, ażeby oczyścił Sobie lud przyjemny, naśladowcę dobrych uczynków. To mów i napominaj i strofuj z wszelaką powagą.

EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział II, wiersz 31.

A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątko: nazwano jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od anioła pierwej, niźli się w żywocie poczęło.

NOWY ROK.

Ściśle biorąc, Nowy Rok nie jest uroczystością kościelną, lecz cywilną, gdyż Kościół liczy swój rok liturgiczny, czyli święty, z pierwszą niedzielą Adwentu. Niemniej atoli w dniu Nowego Roku przypada i uroczystość kościelna, mianowicie: Obrzezania Pańskiego. Nie przeszkadza to również, że dzień ten i w charakterze Nowego Roku cywilnego Kościół uświęcił, jednocząc się modłami swemi z wiernymi, składającymi sobie wzajemnie życzenia „dosiego roku"

Termin rozpoczynania noworocznej rachuby z dniem 1 stycznia, przejął Kościół ze starożytnego prawa rzymskiego, które znowu ustaliło ostatecznie tę datę około r. 449 przed Narodzeniem Chrystusa Pana. Nie wszystkie wszakże kraje chrześciańskie odrazu przystosowały się do tej daty, lecz obchodziły Nowy Rok już to w dniu Bożego Narodzenia, już to z dniem Zwiastowania, a nawet w dzień 1 marca, jak to było we zwyczaju u starych Rzymian, zanim dzień 1 stycznia obrali. Najwłaściwszem pewnie byłoby dla chrześcian, gdyby Nowy Rok święcili w Boże Narodzenie, jako pamiątkę zdarzenia wszechludzkiej doniosłości, któremu równego przedtem nie było i które stało się początkiem zbawienia świata. Że jednak Nowy Rok, jak już nadmieniliśmy, nie jest świętem ściśle kościelnem, i że przeto Kościół nie miał dostatecznego powodu, aby się na tym punkcie miał wyodrębniać od panującego w państwie rzymskiem zwyczaju, zatem zwyczaj ten przyjął, zwłaszcza, iż w dniu 1 stycznia wypada oktawa Bożego Narodzenia, a jednocześnie i pamiątka Obrzezania Pańskiego, spełnionego na Bożem Niemowlątku w ośiem dni po Jego Narodzeniu, stosownie do przepisu prawa Mojżeszowego. Przy tej też ceremonii, będącej Chrztu św. figurą, „nazwano jest imię Jego Jezus" (Łuk., II, 21). Jeżeli więc nie było powodu do nieprzyjęcia przez Kościół daty noworocznej, jaką zastał u pogańskich Rzymian, to z drugiej strony nie bez słuszności zaczynamy rok nowy Imieninami Pana Jezusa, iż to Imię Najświętsze i Najsłodsze otwiera szereg imion Świętych Pańskich, którzy się przez nie uświęcili. Zaznaczyć tu jednakże trzeba, że święto-

wanie Imienia Jezus przeniósł Kościół na niedzielę drugą po Trzech Królach, aby miało ono osobny dzień, w sposób szczególny sobie poświęcony; wówczas też dopiero roznoszone bywają po domach, podobnie jak wigilijny opłatek, kartki, z wypisanem na nich Imieniem Zbawiciela i datą, dla przybicia lub przyklejenia na drzwiach wejściowych mieszkania.

Rok stary kończy Kościół osobnem nabożeństwem, mianowicie wieczorną procesyą ze śpiewem „Te Deum laudamus" [1]), nazajutrz zaś śpiewa się w wielu kościołach hymn „Veni Creator Spiritus" [2]), na powitanie Nowego Roku i uproszenie u Boga łask wszelkich na cały okręg roku.

Oby się Wam, Czytelnicy, z Nowym Rokiem działo, jak wyraża książę poetów polskich, Jan Kochanowski, w kolędzie noworocznej:

„Tokie bądź chwała Panie wszego świata,
Żeś nam doczekać dał nowego lata;
Daj, byśmy się i sami odnowili,
Grzech porzuciwszy, w niewinności żyli.
Łaska Twa święta niechaj będzie z nami,
Bo nic dobrego nie uczynim sami:
Mnóż w nas nadzieję, przysporz prawej wiary,
Niech uważamy Twe prawdziwe dary.
Użycz pokoju nam i świętej zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody,
A Ty nas nie chciej odstępować, Panie,
I owszem, racz nam dopomagać na nie!
Błogosław ziemi z Twej szczodrobliwości,
Niechaj nam dawa dostatek żywności,
Uchowaj głodu i powietrza złego:
Daj wszystko dobre z miłosierdzia swego."

Wśród zbójców czyli opieka Maryi.

(Ciąg dalszy.)

Dzisiaj jest to już wspaniała i artystycznie zbudowana kaplica u stóp zachodniego stoku pasma du Peux de la Faye przy trakcie z Provenchere do Peseux. Wysoka gotycka jej wieża strzela ostro zaokrąglonym szczytem w niebiosa i wzywa przejeżdżających przez uroczą okolicę Doubs na modlitwę.

Dzisiejsza kaplica składa się z dwóch części, które tworzą harmonijną całość. Pierwsza część tak zwana nawa, dość obszerna, zastawiona ławkami, w których zasiadają wierni podczas nabożeństwa; drugą zaś część stanowi presbiteryum, gdzie stoi ołtarz, na którym kapłan odprawia Mszę św. Sklepienie nawy jest błękitne i zasiane złotemi gwiazdkami. Ołtarz tuż przy skale, w której wykuta nyża wysokości 60 ctm., służy za podstawę dla obrazu.

Podobnie jak dawniejszą kapliczkę, zwłaszcza kiedy zagorzały Farel zamierzał wprowadzić w tej okolicy naukę Kalwina, bardzo często odwiedzali różni pielgrzymi, tak też i dzisiaj się dzieje. Mianowicie przybywają tu pątnicy z bardzo dalekich nawet stron, o każdej prawie porze roku, obarczeni troskami i wszelkiemi dolegliwościami duszy, które powierzają w gorących modłach Najśw. Pannie.

Niejedna matka przybyła do tej kaplicy prosić o łaski dla swej dzieciny, lęż to dziewic wynurzało tu swe boleści i szukały pociechy dla swego serca! Ilu młodzieńców i starców prosiło o silną wiarę, ażeby mogli zwalczyć wszelkie pokusy i gwałtowne namiętności, któremi szatan miota, a którym tak łatwo ulegz.

Urocze a zarazem ustronne położenie kapliczki było jakoby umyślnie na to stworzone, aby pociechy potrzebujące serce w tej ciszy i samotności mogło ściśle złączyć się w modlitwie z Bogiem i Najśw. Panną.

Kaplica ta, podobnie jak jaskółcze gniazdko u gzymsu, jest przytwierdzoną do skały, ciemnym mchem porosłej, i błyszczy wśród ról, otoczonych dokoła lasami. Zdala od zgiełku świata wzywa ten kościółek ludzi, aby zapomnieli w tym przybytku o gniotącym ich ucisku, a zarazem wskazuje im odwieczne prawdy, które człowiek tak łatwo zatraca w wirze światowym. Nawet tacy, którzy dawno przestali się modlić i są zupełnie oziębli dla religii, skoro staną na tem miejscu, uczuwają jakiś mimowolny pociąg do modlitwy.

Niejeden może całkiem obojętnie zbliżył się do kaplicy, a potem nie mógł się stamtąd oderwać, nie zmówiwszy wpierw choćby jednego pacierza.

Ktokolwiek na tem pobożnem miejscu podnosi serce do Boga i otrzymuje łaski, kto czci ten obraz tak hojnie użyczający błogosławieństwa, Matkę Bolesną i na Jej łonie spoczywającego Jedynego Jej Syna, który stał się ofiarą za grzechy ludzi, — ten z pewnością pojął znaczenie tajemnicze słowa królewskiego śpiewaka: »O jak błogie, o Panie, są Twoje przybytki. Jeden dzień przepędzić w bliskości Ciebie, więcej znaczy, niż tysiące dni w przybytkach grzeszników«.

VII.

— Panie naczelniku! Mogę na to przysiądz, że ona nie przeszła jeszcze przez te zarośla, gdyż była tak zmęczoną, że nie mogła żadną miarą iść dalej, i gdyby nie ten ciołek, Henryk, — to mówiąc, rzucił Lotaryńczyk nienawistne spojrzenie na swego druha, — byłaby teraz niezawodnie już w moich rękach.

— Do kaduka! Gdyby to kto słyszał, mógłby na pewne sądzić, żeście wszyscy całkiem niewinni, — mruknął bandyta. — »Lecz mówię wam, że jeżeli jej nie odszukacie, to was lotry, każę wszystkich powywieszać. Teraz zbadać te krzaki, ale, co widzę? Coś tam wisi u skały, jakby ślimak na pniu drzewa?

— To, co tam widać, — wtrącił Lotaryńczyk, przybliżywszy się nieco i szukając oczyma, o czem herszt myślał, — jest bardzo podobne do kaplicy, do której często prowadziła mię matka na modlitwę przed cudownym obrazem Matki Boskiej.

— A to ciekawe, — zaśmiał się drwiąco zbójca. — Widać, że Lotaryńczyk był kiedyś pobożnisiem.

Księżyc wychylił się na strop niebieski i oświecił światłem srebrzystem całe wnętrze kapliczki. Zaledwie opryszek sklerował tam swój wzrok, gdy naraz krzyknął z radości:

— Hejże! Panie komendancie, proszę bliżej. Koledzy, szkoda szukać dłużej. Oto gniazdko, do którego wpadła nasza piękna ptaszyna. Nie ma — rzekł do siebie, mając zamiar wtargnąć do kaplicy, lecz tymczasem może uciec jak sarna. To [illegible] niegrzecznie odbiegać swoich przyjaciół, nie [illegible] dziawszy, dlaczego i dokąd.

— Panienko, bądź tak grzeczną wyjść do swych wielbicieli! Tylko żwawo, nie każ nam długo [illegible] kać.

[1]) „Ciebie Boga chwalimy" — hymn, przypisywany św. Ambrożemu i św. Augustynowi.
[2]) „Przyjdź, Duchu Stwórczy ten".

Marya wyciągła błagalnie ręce do Matki Bożej, nie ruszając się z miejsca i nie mówiąc ani słowa.

— Cóż to? Czy ja oczarowany? Kaplica otwarta, a ja błąkam się po wszystkich kątach, jak ślepy. Czy dyabeł harce ze mną wyprawia?

Nędznik klął i szukał wejścia, którego ani rusz znaleść nie mógł.

»Do krocset! — krzyknął starszy zbójca, który tu właśnie nadbiegł, — co to za komedye ze mną wyprawiasz? Słuchaj, Lotaryńczyku, jeżeli nasza owieczka się tu skryła, to lepiej ją trupem położyć, niż dalej ścigać.

— Jak się panu podoba, panie komendancie, próbuj pan; może się panu prędzej uda niż mnie! Co mię obchodzi, że mimo wszelkich starań nic zrobić nie mogę. Ludzi się nie lękam, ale walczyć z niewidzialnemi mocami, jakie tu są, może kto inny się podejmie.

Marcin Goupil zaśmiał się na całe gardło, a towarzysze, około niego zebrani, zawtórowali mu.

— Wolno się śmiać, — pomyślał w duchu Lotaryńczyk i odszedł na bok, nie rzekłszy ni słowa. Przyszły mu na myśl mimowoli wspomnienia z dawnej szczęśliwej młodości i żywo zarysowały mu się w pamięci. Ujrzał w duszy swojej niewinne młodociane lata; widział swą pobożną i poczciwą matkę, jak go jako dziecko, wodziła w to miejsce na modlitwę; znowu mu przyszły na myśl czasy dziecinne, jak je przyjemnie spędzał pod opieką Najśw. Maryi, którą tak często odwiedzał, i dając folgę wewnętrznej sile, której się oprzeć nie był zdolen, padł na kolana i nagle w tem pobożnem wzruszeniu zrobił na sobie znak Krzyża świętego. Modlić się jednak nie potrafił, mimo że był tak wzruszony. Tymczasem dowódca z resztą opryszków na próżno usiłował wtargnąć do wnętrza kościółka, gdzie można opieka Bogarodzicy w tak dziwny sposób ocaliła nieszczęśliwe dziecię. W bezmyślnej wściekłości z powodu nieudałego zamiaru radzili nad tem, w jaki sposób najlepiej byłoby zburzyć kaplicę lub przynajmniej dostać w swe ręce ofiarę. Naczelnikowi bandy przyszła piekielna myśl do głowy. Szybko wyciągnął z za pasa jednego z swych towarzyszy pistolet naładowany i wypalił w kierunku biednego dziewczęcia. Zahuczało w kaplicy, i kawał tynku i gruzu odpadł z hukiem na posadzkę z sufitu, który wiekiem i wilgocią był nadpsuty. Marya Józefa Socier nie wydała jęgu ani drgnęła, jakby zemdlała.

* * *

A może kula ją przeszyła?

Sami zbójcy wzdrygnęli się i oniemieli.

— Tchórzliwa, podła hołota! — ryczał Marcin Goupil, nie mogąc powstrzymać wybuchu wściekłości, — pomóżcież mi przecież zburzyć to gniazdo zabobonu, zamiast stać i rozdziawiać usta. Skoczyć po kamienie, po ogień, po co tylko chcecie, ażeby za jakąkolwiek cenę położyć koniec tym czarom.

Podobny do dzikiego, zwierza, który chciwy krwi spogląda na łup, obchodził w koło kaplicę. Wreszcie porwał ogromny kamień i całą siłą potężnego swego ramienia rzucił na kaplicę. Zagrzani tym przykładem inni, chwycili kamienie na kupie leżące, i z całej siły bili w starą kapliczkę, aż ją w końcu zamienili w gruz, w którym biedna dziewczyna grób swój znalazła.

Dumni ze swego brutalnego czynu i nasyceni zemsta, poczęli myśleć o odwrocie, gdyż zaczynało świtać, a we dnie musieli się lękać większej siły nad słabego dziewczęcia.

Józefa Tiebaut, chrzestna matka Maryi, nie zmrużyła całą tę noc oka.

Zaledwie zaczęła zasypiać, aż tu naraz budzą ją straszne zmory; we śnie widziała zbójców. Ze strachu włosy stanęły jej dębem. Zimny pot oblał jej ciało i prawie w nocy jeszcze zerwała się z łóżka, trzęsąc się jak liść osikowy.

— Co się mogło stać z moją chrzestnicą! To słowa powtarzała ciągle, kiedy się ubierała.

— Mój Boże! Co ją tam spotkało? O, gdybym miała nogi zdrowe, jak przed dwudziestu laty, tobym pobiegła do jej sioła, ale w tym wieku trudno biedz, dobrze, że się wlec mogę.

Bez wątpienia byłaby się rankiem powlokła, gdyby ją byli domownicy nie powstrzymali od tego nierozważnego kroku. Skoro tylko jednak słońce zeszło, nic ją nie mogło powstrzymać.

— Czekać? Po co czekać? A może nie powróciła? O Jezu najdroższy! Pójdę, niech się co chce dzieje; muszę się dowiedzieć, czy przyszła. Jeżeli ją spotkam, to tem lepiej! Oby mi Pan Bóg dozwolił tylko zdrową ją odszukać! Ze wstydem muszę wyznać, żem wczoraj wieczorem była tak nieroztropną i pozwoliłam jej pójść samej; dziś już nic mię w świecie powstrzymać nie może. Muszę naprawić mój wczorajszy błąd, jeżeli tylko jest jeszcze czas.

Prędko, jak jej nogi pozwalały, ruszyła w drogę.

— Czyż ja temu nie będę winną, jeżeli się jej jakie nieszczęście wydarzyło, — jęczała staruszka żałośnie, chwytając się z rozpaczy za głowę. — W moim wieku powinno się być więcej rozważnym. Do ciemnej nocy trzymać siostrzenicę, chrzestną córkę, nad którą czuwać i nią się opiekować przyrzekłam przy Chrzcie św. Prawda, dodała, żem ją chciała odprowadzić, ale czym to zrobiła? Do tego takie straszne rzeczy dzieją się w kraju! Gdyby mnie się jakie nieszczęście przytrafiło, toby można powiedzieć: stary już do niczego, nie wielka szkoda, ale ona to prawie jeszcze dziecko. Nie, to naprawdę nie do darowania! O święta Panienko, żałuję za mój błąd.

Gorąca łza stoczyła się po jej pooranej twarzy. Rękawem otarła łzę i ciężko westchnęła.

Na drodze, naprzeciwko starego dębu, pod którym zieleniła się wydeptana i popalona trawa, przyszła jej myśl, że ktoś tu musiał kiedyś gotować strawę, bo do około leżą poogryzane kości.

— Boże, wszak tu leży chleb obłocony. Najprawdopodobniej musiał ktoś palić ogień, chociaż trawa tylko zaczerwieniona. Zapewne był tu jakiś pastuch, bo to ich zwykła psota.

Równocześnie znalazła resztki, wianka uwitego z róż.

— I wianek! A to co? Co widzę? To jest, ja się nie mylę, wianek mojej siostrzenicy. O niebo!... Podobny do tego, jakim jej darowała, gdy szła do pierwszej Komunii św.; białe i czerone perły; krzyżyk, bez wątpienia! O Najśw. Panno, co się tu stało?

(Dokończenie nastąpi).

Nie trać nadziei w przeciwnościach, bo ani szczęście, ani nieszczęście nie jest wieczne.

Ojciec miłosierdzia zawsze jest do przebaczenia gotowy, jeżeli żal szczery u syna widzi.